

Ryszard Stachowski

Historyczne korzenie idei personalizmu w psychologii

Studia Psychologica nr 3, 69-82

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD STACHOWSKI

HISTORYCZNE KORZENIE IDEI PERSONALIZMU W PSYCHOLOGII*Historical roots of personalism ideas in psychology***Abstract**

The formation of scientific psychology during XIX century was accompanied by the dilemma: from the one side striving to establish exceptionless general rules, and on the other side universality of individual differences as perplexing exception of these rules. The author suggests that appearance of personalism ideas in psychology, embodying characteristics of „empirical necessity”, that directs on investigations of general rules describing and explaining the way in which a person becomes unique, is a form of arbitrating of above presented dilemma.

Powróćmy na chwilę myślą do początków psychologii eksperymentalnej i przyjrzyjmy się tematyce pierwszych badań prowadzonych w powołanej do życia w 1879 r. przez Wilhelma Wundta (1832-1920) pracowni psychologicznej na Uniwersytecie Lipskim. Z pewnością uderzy nas ona swoją niezwyklej jednolitością, która może się wydać niewyszukana i wręcz uboga w porównaniu z bogactwem tematycznym współczesnej psychologii, rzucającym się w oczy np. w trzytomowym akademickim podręczniku psychologii wydanym przed dwoma laty pod redakcją Jana Strelaua. Sprowadzała się ona bowiem do procesów percepcyjnych i czasów reakcji na bodziec. Zwłaszcza z pomiarem tych ostatnich, uważanym za wielkie odkrycie „nowej” psychologii, wiązano na początku – płośnie, jak się niebawem miało okazać – nadzieje na określenie czasu złożonych procesów psychicznych (tzw. chronometria psychiczna), ponieważ czas reakcji miałby wskazywać, „jak bardzo skomplikowany jest wewnętrzny proces doprowadzający do rezultatu, im bowiem proces ten jest bardziej złożony, tym więcej zabiera czasu” (Woodworth i Schlosberg, 1963, s. 28). Ponadto czas reakcji stanowi czynnik wprawy, gdyż „im lepiej opanowaliśmy czynność rozwiązywania pewnego określonego zadania, tym szybciej potrafimy ją wykonać” (*tamże*). Przynajmniej jednak „szybkość reagowania na bodziec jest jedną ze *zmiennych* właściwości reakcji, które są najbardziej dostępne psychologicznym badaniom eksperymentalnym” (*tamże*, s. 28; podkr. moje).

1. INDYWIDUALIZM METODOLOGICZNY W PSYCHOLOGII

Głównym powodem popularności tych badań eksperymentalnych było leżące u ich podłoża założenie, którego oczywistość wydawała się bezsporna: interesujące psychologa zjawisko jest na tyle powszechne, że pozwala na jego badanie

u pojedynczych osób, i na tyle odporne na wpływ swoistych dla każdej pojedynczej osoby właściwości, że badacz może formułować sądy uogólniające w postaci praw poznawanych zjawisk. To właśnie dlatego Wundt, twórca psychologii eksperymentalnej, dla którego była ona z samej swej natury psychologią *indywidualną*, to jest taką, w której „jedynym dostępnym badaniu eksperymentalnemu przedmiotem jest *indywidualna świadomość*” (Wundt, 1904, s. 27-28; podkr. moje), powierzał jej zadanie formułowania z pomocą wprowadzonej przez siebie do psychologii metody introspekcji eksperymentalnej praw życia psychicznego, sprowadzających się do ogólnego „prawa logicznej ewolucji duszy”, co z kolei miało ją podnieść do godności nauki (por. Wundt, 1862, s. xxxii).

Niech jednak w kontekście tematu naszej sesji naukowej nie zmyli nikogo pozorną zbieżność znaczeniowa Wundtowskiej „indywidualności” z tą indywidualnością, która wchodzi do treści pojęcia osoba w szerokim ujęciu personalistycznym, to jest takim, „w którym jest miejsce na człowieka konkretnego, ujawniającego swe zdolności zarówno w historii jak i w codziennym życiu” (Granat, 1985, s. 70). Próbę opisu osoby, uwzględniającego byt całego człowieka w jego najbardziej charakterystycznych cechach i mającego przy tym być narzędziem personalizmu w ogóle, a chrześcijańskiego – to jest zaangażowanego światopoglądowo – przede wszystkim, podjął Wincenty Granat. W jego opisie osoby ludzkiej (Granat, 1985, s. 69-70) jest ona jednostkowym, indywidualnym podmiotem, a nie jakimś powszechnym abstrakcyjnym tworem, oderwanym od cech wyróżniających daną jednostkę od innych.

U Wundta natomiast „indywidualność” pełni funkcję czysto metodologiczną, przejawiającą się w poglądzie, który można nazwać indywidualizmem metodologicznym (por. Brock, 1990) i leżącym u podłoża jego psychologii eksperymentalnej jako psychologii indywidualnej (*indywidualistycznej*). Głosi on, iż wszelkie zjawiska zarówno społeczne, jak i jednostkowe dają się wyjaśniać w języku własności i relacji przysługujących indywiduom jako kreatorom owych zjawisk. W języku logiki i metodologii nauk, opisującym czynność wyjaśniania w naukach empirycznych, formalnym kryterium wyjaśniania jest stosunek wynikania logicznego łączący eksplanandum z eksplananssem. Jeśli eksplanandum jest fakt społeczny (np. język) a eksplananssem wyłącznie inny fakt społeczny (np. współdziałanie ludzi), to łączący je stosunek wynikania jest materialny (powstanie języka), ponieważ uwzględnia treść (społeczną) eksplanansa. Jest to wyjaśnianie ze stanowiska holizmu (antyindywidualizmu) metodologicznego. Jeśli natomiast treść eksplanansa jest nie tylko psychologiczna, co znaczy, że nie jest ograniczona *wyłącznie* do właściwości psychicznych ludzi (np. ich postaw, potrzeb, systemu wartości itp.), to wyjaśnianie oparte na takim założeniu jest wyjaśnianiem ze stanowiska neutralnego holizmu metodologicznego (patrz: Stachowski, 2000). Przyjęcie takiego punktu widzenia na proces wyjaśniania naukowego w psychologii legło u podstawy wypracowania przez późnego Wundta programu dwóch psychologii: (1) eksperymentalnej (*indywidualnej*) zwanej fizjologiczną i (2) nieeksperymentalnej (neutralnie holistycznej), czyli *Völkerpsychologie* (psychologii historyczno-kulturowej), badającej dane wytworów kultury nieeksperymentalną metodą historyczną. *Völkerpsychologie* jest częścią psychologii a jej przedmiotem są „wytwory ducha powoływane do życia przez ludzką wspólnotę i których z tego powodu nie można wyjaśniać przez odwoływanie się wyłącznie do

indywidualnej świadomości, gdyż wymagają one [uwzględnienia] wzajemnego oddziaływania wielu świadomości” (Wundt, 1912, s. 3).

2. KŁOPOTLIWE RÓŻNICE INDYWIDUALNE

Prawa psychologii jako ze swej natury empiryczne stosują się oczywiście do bardzo wąskiego zakresu warunków. Nie dość tego. „W psychologii – powiada Wundt – nie ma ani jednego prawa, od którego nie byłoby *więcej wyjątków niż zgodności*” (Wundt, 1886, s. 204; podkr. moje). W pierwszej chwili taka wypowiedź wprowadza w zakłopotanie. Więcej wyjątków niż zgodności z prawami psychologicznymi, mimo że osobami badanymi byli dorośli (biali), zdrowi, o przeciętnej inteligencji mężczyźni, a często nawet sami badacze, a same badania prowadzono we wzorowych warunkach laboratoryjnych? Wundt jednak musiał dobrze wiedzieć, co mówi. Wypromował już przecież trzydziestu pięciu doktorów, z których znaczna większość była autorami rozpraw opartych na badaniach eksperymentalnych, i przygotowywał trzecie wydanie *Grundzüge der physiologischen Psychologie* – monumentalnego kompendium ówczesnej wiedzy psychologicznej. Był także autorem obszernej, dwutomowej *Logiki*, w której przedstawił wiele swoich poglądów na psychologię i metodę psychologii.

Przed wszystkim zaś miał już za sobą pierwsze spotkanie z kłopotliwym problemem, jakim dla młodej nauki eksperymentalnej okazały się różnice indywidualne w doświadczaniu przez ludzi czasu, który zajmuje im wykonanie reakcji na bodziec. Jednakże to nie Wundt odkrył zjawisko, które miało się stać popularnym przedmiotem pierwszych badań prowadzonych w jego pracowni eksperymentalnej; różnice indywidualne w czasie reakcji przysporzyły bowiem kłopotu astronomom podczas określania przez nich czasu przejścia gwiazdy przez południk. Otóż zauważyli oni, że między dwoma obserwatorami ruchu gwiazd występują ustawiczne różnice czasu reakcji, a wykrywszy źródło tych błędów „obdarzyli psychologię” – jak pisze Wundt (1873, s. 412) – bardzo cennym nabytkiem”. Jest to jeden z przykładów tego, jak na rozwój myśli psychologicznej wpływały inne nauki.

W jaki sposób astronom określał moment przejścia gwiazdy? W wizjerze teleskopu znajdowała się skala orientująca, złożona z kilku pionowych linii, z których środkowa pokrywała się z południkiem astronomicznym. Czas przejścia gwiazdy przez tę linię astronom określał licząc uderzenia sekundowe metronomu. Gdyby metronom uderzał zawsze w chwili przecięcia tej linii przez gwiazdę, wyznaczenie czasu byłoby oczywiście bardzo łatwe. W praktyce jednak taka zbieżność zdarzała się niezmiernie rzadko i dlatego astronom musiał zapamiętywać położenie gwiazdy dwukrotnie: najpierw, kiedy metronom uderzał zanim gwiazda przeszła przez linię południka w teleskopie, i potem, kiedy metronom uderzał drugi raz już po jej przejściu. Dodając ten ułamek czasu do ogólnego czasu określającego drogę gwiazdy ku południkowi, astronom wiedział, w jakiej części sekundy gwiazda przecięła linię wizjera.

Przed XIX w. ta metoda obliczania czasu przejścia gwiazdy przez południk uchodziła za dokładną. Ale oto latem 1795 r. dyrektor założonego w 1675 r. w Greenwich we wschodniej dzielnicy Londynu Narodowego Obserwatorium Astronomicznego (Old Royal Observatory) ks. Nevil Maskelyne (1732-1811)

przypadkowo zauważył, że jego młody asystent, niejaki Kinnebrook, ustawicznie dostrzegał przejście gwiazdy o $\frac{1}{2}$, a nawet $\frac{3}{4}$ sekundy później niż on sam. „Prawdopodobnie pomocnik ten był również mniemania – komentuje Wundt (*tamże*, s. 413-414) – że jego przełożony miał także fatalne przyzwyczajenie wcześniej dostrzegać aniżeli należało. Ale ponieważ starsi mają zawsze rację, więc też biednego asystenta oddalono ze służby”. Maskelyne postawił swojemu współpracownikowi ciężki zarzut stosowania przez niego jakiejś własnej, nieprawidłowej i wprowadzającej w błąd metody obserwacji, na których przecież opierało się wzorcowanie zegara, od którego z kolei zależały wszelkie inne obserwacje miejsca i czasu (por. Boring, 1950, s. 135).

Ten przykry incydent (Kinnebrook miał opinię człowieka sumiennego w pracy) zaintrygował dwadzieścia lat później pruskiego astronoma Friedricha Bessela (1784-1846) z obserwatorium astronomicznego w Królewcu, który – po dokładnym przestudiowaniu rejestru wszystkich obserwacji poczynionych przez zwolnionego z pracy asystenta i po porównaniu czasów podawanych przez bardziej od niego doświadczonych astronomów z innych obserwatoriów – stwierdził, iż nie ma dwóch astronomów, których obserwacje nie wykazywałyby mimo wolnych różnic. Doszedł zatem do wniosku, że mogło to być spowodowane różnicami w czasach reakcji dwóch różnych obserwatorów na bodźce działające na różne narządy zmysłowe, skoro musieli oni uzgodnić dźwięk czasomierza z ruchem gwiazdy po minięciu linii w wizjerze teleskopu. W ten sposób oczyścił Kinnebrooka z zarzutu niedbalstwa w pracy. Okazało się zatem, że owe – niekiedy znaczne, wynoszące nawet jedną sekundę – różnice indywidualne w czasach reakcji poszczególnych astronomów, uważane początkowo za błąd, nie są czymś przypadkowym i zmiennym, lecz podlegają stałym prawom i dają się ująć w postaci równania osobistego dla każdego obserwatora oddzielnie, umożliwiającego następnie skorygowanie końcowego wyniku obserwacji przez sprowadzenie wszystkich wyników do wspólnej podstawy.

To wszystko działo się w latach dwudziestych XIX stulecia. A w połowie wieku, po skonstruowaniu chronografu Jacqueta, który łączył urządzenie zegarowe za pośrednictwem instalacji elektrycznej lub sprężynowej z odpowiednim pisakiem, zaznaczającym w postaci ustalonych jednakowych odcinków wiadome odcinki czasu (patrz: Pieter, 1976, s. 169), wyznaczono absolutnie równanie osobiste, które było niczym innym jak tylko czasem utajenia reakcji osoby, wykonującej możliwie jak najszybciej ruch po spostrzeżeniu bodźca.

Wundt na kilkanaście lat przed powołaniem do życia swojej pracowni dostrzegł w odkryciu astronomów bardzo atrakcyjne pole do badań psychologicznych. Jeśli bowiem ludzie popełniają błędy w takich stosunkowo prostych sytuacjach, to o ileż bardziej muszą być na to narażeni w sytuacjach bardziej skomplikowanych! W 1861 r. wygłasza w sekcji astronomicznej Stowarzyszenia Przyrodników w Speyer wykład, w którym daje psychofizjologiczne wyjaśnienie równania osobistego (Boring, 1950, s. 321), oparte na wynikach badań, prowadzonych na sobie samym w domowej pracowni, w których wykorzystał skonstruowane przez siebie proste urządzenie do mierzenia czasu „szybkości myślenia” (patrz: Wundt, 1873, s. 46-49). Jak zauważył, ten czas „zmienia się nawet u jednej i tej samej osoby”, co – jak przypuszcza – jest spowodowane tym, że „nie je-

steśmy w stanie jednakowo natężyć naszej uwagi”. I zaraz dodaje, że „i ćwiczenie wpływa tu niemało”. A choć przyznaje, że „nie każdy otrzymuje jednakowe rezultaty, a zwykle dostrzega się między rozmaitemi osobami pewne różnice”, to jednak „osobnicze te (...) odmiany są (...) małoznaczne”. Mimo wszystko są, i Wundt radzi sobie z nimi sięgając po pomoc do analizy statystycznej: oblicza średni czas szybkości reagowania. Podobnie, interpretując równanie osobiste był przekonany, że, mimo iż „mnóstwo psychicznych czynników ustawicznie tamuje lub zbacza kierunek postępujących wyobrażeń” (*tamże*, s. 423), to jednak, „pomimo tych wszystkich wpływów” istnieje „niezatarta wewnętrzna prawidłowość (...), która nas głównie i jedynie obchodzi, bo istnieje (...) wpieryw zanim obce czynniki wpływ swój wywierają mogą” (*tamże*, s. 423-424).

3. JAK PSYCHOLOGIA UPORAŁA SIĘ Z RÓŻNICAMI INDYWIDUALNYMI

Wundt wcześniej dostrzegł korzyści, jakie może przynieść psychologii eksperymentalnej stosowanie analizy statystycznej, zwłaszcza w odniesieniu do owych kłopotliwych różnic indywidualnych. W przedmowie do swoich *Przyczynków do teorii spostrzegania zmysłowego* z 1862 r. tak pisał: „[Statystyka] (...) nie tylko dostarcza psychologii nowego materiału; nieograniczoną zaletą tej metody jest to, że za jej pomocą można zastępować niedokładne założenia niezmienną pewnością i wyprowadzać matematycznie wiarygodne wnioski” (Wundt, 1862, s. xxiv). Co więcej, „bez przesady można powiedzieć, że z rejestrów statystycznych można nauczyć się więcej psychologii niż od wszystkich filozofów z wyjątkiem Arystotelesa” (*tamże*, s. xxv). Wszędzie tam, gdzie indywidualne doświadczenie nie dostarczy badaczowi potrzebnych informacji, zaradzi statystyka. Na przykład, metoda eksperymentalna pozwala poznać wewnętrzne racje, którymi ludzie kierują się w swoim działaniu. Inne natomiast powody ich działania wynikają ze „społecznego stanu człowieka” i dlatego nie są dostępne metodzie eksperymentalnej. Wtedy pomocna okazuje się analiza statystyczna.

Swój entuzjazm dla „nowej statystyki” Wundt zawdzięczał belgijskiemu astronomowi i matematykowi Adolphe'owi Queteletowi (1796-1874), który w swoim wpływowym i zarazem kontrowersyjnym *Essai de physique sociale* z 1835 r. pokazał, jak matematyczną teorię prawdopodobieństwa można wykorzystać do wykrywania zależności postępowania człowieka, takiego jak np. samobójstwo czy wstąpienie w związek małżeński, od pewnych prawidłowości. W wyniku analizy obszernego materiału statystycznego Quetelet doszedł do wniosku, że istnieje *l'homme moyen* („przeciętny człowiek”). Wieczna natura człowieka jest ideałem, od którego zachowania ludzi odchylają się to w górę w kierunku dobra, to w dół w kierunku zła, zgodnie z rozkładem normalnym prawdopodobieństwa błędu. Dlatego właśnie średnia jest wielkością najczęściej występującą. Im większe zaś jest od niej odchylenie, tym rzadziej jest spotykane, co również da się wyrazić w dokładnej postaci matematycznej. Jeśli ta średnia jest wielkością stałą, to odzwierciedlana przez nią rzeczywistość społeczna jest porównywalna z rzeczywistością fizyczną, dzięki czemu jest możliwe przewidywanie postępowania ludzi na podstawie praw statystyki, podobnie jak to ma miejsce np. w meteorologii. Dlatego badania nad zachowaniem człowieka należy prowadzić na dużych liczebnościach a nie na pojedynczych osobach.

Za tego, który posłużył się pierwszy w badaniu różnic indywidualnych między ludźmi metodami statystyki matematycznej i tym samym zapoczątkował psychologię różnic indywidualnych, uchodzi powszechnie Sir Francis Galton (1822-1911), który w swoim epokowym dziele *Hereditary Genius: An Inquiry into Its Laws and Consequences*, opublikowanym w 1869 r. w Londynie, zilustrował zastosowanie prawa Queteleta do rozkładu prawdopodobieństwa zdolności ludzkich. Podczas gdy Wundta interesowało w ludzkiej psychice to, co wspólne wszystkim ludziom, Galton pragnął za pomocą metod statystycznych ująć w postaci matematycznej prawidłowość rządzącą różnicami indywidualnymi i wyjaśnialną w języku teorii ewolucji. Jednak to nie on, lecz Wundt, jak widzieliśmy, pierwszy zwrócił uwagę na rolę, jaką może w psychologii odegrać statystyka.

Różnice indywidualne były nieodłącznym elementem prac eksperymentalnych prowadzonych w pierwszych latach działalności laboratorium psychologicznego Wundta. W grudniu 1879 r. Max Friedrich, matematyk z wykształcenia, rozpoczął w nim wstępne badania eksperymentalne nad czasem apercepcji prostych i złożonych bodźców wzrokowych do pisanej pod kierunkiem Wundta pierwszej rozprawy doktorskiej z psychologii. Z dwóch powodów jest ona na wyjątkowa w historii psychologii (Behrens, 1980, s. 193). Po pierwsze, była przygotowywana w laboratorium kierowanym przez Wundta i przeznaczonym specjalnie dla psychologii eksperymentalnej. Po drugie, rozprawa doktorska pierwszego jego doktoranta spełniała wymagania stawiane ubiegającym się o stopień doktora psychologii.

Badania właściwe, w których osobami badanymi byli Wundt, Friedrich, niejaki pan Tischer oraz (nieregularnie) przebywający w tym czasie w Lipsku u Wundta jeden z pierwszych jego amerykańskich studentów – G. Stanley Hall (1844-1924), rozpoczął Friedrich na początku 1880 r. Za pomocą specjalnego urządzenia (patrz: Friedrich, 1883) badani mieli jak najszybciej reagować na pojawiające się kolejno w porządku losowym barwy (proste wyobrażenia) i liczby (złożone wyobrażenia), ale dopiero po rozpoznaniu bodźca, czyli po wystąpieniu procesu apercepcji. Apercepcją, należąca do grupy procesów woli, nazywał Wundt wejście wyobrażenia w wewnętrzny punkt patrzenia, czyli tę część pola świadomości zawierającego wyobrażenie, na którą jest zwrócona nasza uwaga.

Wyniki badań Friedricha, przedstawione przez niego w postaci średnich czasów reakcji i średniej zmienności (*mittlere Variation*) ujawniły oprócz zmienności międzyosobniczej także dużą wewnątrzosobniczą zmienność czasów reakcji. Jego zdaniem, dwa czynniki psychologiczne są za tę zmienność odpowiedzialne: stopień uwagi badanych i ich wprawa. A zatem, na formowanie się wyobrażeń i tym samym czasu apercepcji wywierają wpływ towarzyszące przypadkowe warunki psychologiczne (por. Friedrich, 1883, s. 76). Potwierdza to wcześniejsze spostrzeżenie Wundta, że „mnóstwo psychicznych czynników ustawicznie tamuje lub zbacza kierunek postępujących wyobrażeń” (Wundt, 1873, s. 423).

W tym samym roku, w którym wyszła drukiem rozprawa doktorska Friedricha, James McKeen Cattell (1860-1944), w całym tego słowa znaczeniu pierwszy amerykański uczeń Wundta i późniejszy jego współpracownik, który swoje „badania psychometryczne”, polegające na mierzeniu czasów reakcji

różnych czynności psychicznych prowadził w Ameryce jeszcze przed wyjazdem do Niemiec (Woodworth, 1944, s. 201), podczas jednego ze spotkań z Wundtem w Lipsku miał mu przedstawić projekt swojej rozprawy doktorskiej, w której zamierzał badać metodą obiektywną (to znaczy bez pomocy introspekcji) czasy reakcji w ich związku z różnicami indywidualnymi. „Na co Wundt – jak wspomina Cattell (Baldwin, 1980, s. 283) – odrzekł, że jest to *ganz Amerikanisch* [bardzo po amerykańsku], ale tylko psychologowie mogą być osobami badanymi w eksperymentach psychologicznych”. Z tego zaś wynika, że Wundt odrzucił projekt Cattella, ponieważ nie nadawał się, jego zdaniem, na przedmiot pracy doktorskiej. Taka wersja przypomnianego przez samego Cattella po przeszło czterdziestu latach epizodu przyjęła się powszechnie w historiografii psychologii.

Tymczasem na podstawie rzetelnie udokumentowanych badań, opartych na analizie korespondencji Cattella z rodziną oraz jego dziennika z okresu pobytu w lipskim laboratorium, Michael M. Sokal stwierdził niedawno, że „nic nie wskazuje na to, iż Cattell chciał badać różnice indywidualne jako przedmiot swojej rozprawy doktorskiej” (Sokal, 1980, s. 214), a nawet że „interesował się różnicami indywidualnymi w okresie pracy z Wundtem” (*tamże*). Sokal zwraca uwagę na to, że Cattell powrócił we wspomnieniach do tego wydarzenia w 1921 r. czyli po przeszło czterdziestu latach. Wtedy był już uznanym twórcą amerykańskiej psychologii różnic indywidualnych, a zwłaszcza wielkiego przedsięwzięcia, jakim były testy psychologiczne. Jedno jest pewne, że po wyjeździe z Lipska, może – jak chce M. G. Jaroszewski (1987, s. 104) – „niezadowolony z tego, że Wundt ignorował problemy różnic indywidualnych”, Cattell około 1888 r. nawiązuje kontakt osobisty z Galtonem, „największym spośród znanych mu ludzi”. Ten zaś utwierdza go w jego od dawna żywionym przeświadczeniu, iż „mierzenie różnic indywidualnych byłoby jedną z najbardziej obiecujących dziedzin badania nowej psychologii” (Woodworth, 1944, s. 203).

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. w pracowni Wundta studiował jeszcze jeden amerykański psycholog – George M. Stratton (1865-1957). „Od pewnego czasu – wspomina – zastanawiałem się, w jaki sposób można by było dojść do lepszych wyników w eksperymentach nad zmysłem dotyku. W końcu wydało mi się, że wpadłem na metodę pozwalającą wyeliminować niektóre z najbardziej zakłócających czynników. Sporządziłem proste urządzenie, nabyłem zestaw dokładnych odważników i wykonałem kilka prób (...) na sobie samym. Wyniki bardzo wyraźnie odbiegały od tych, które otrzymywali inni. Pomyślałem, że muszę spytać Wundta, co sądzi o zastosowanej przeze mnie metodzie, i jeżeli uzna ją za trafną, to poproszę go o zrobienie dla mnie lepszego urządzenia do badań. (...) Kiedy pokazałem mu kilka moich szkiców [takiego aparatu], stwierdził, że zasada jest dobra (...) i chciał, żebym kontynuował badania w laboratorium w następnym semestrze. (...) Z pewnością szansa na dokładniejsze badania (...) ucieszyła go bardziej, niż ucieszyłoby coś ambitniejszego (...)” (Sokal, 1980, s. 221-222). A więc udoskonalenie aparatury do badań jako sposób na kłopotliwe różnice indywidualne!

Posłuchajmy, co współcześnie o różnicach indywidualnych w „eksperymentach reakcyjnych” mówią autorzy podręcznika psychologii eksperymentalnej, przedstawiającego „obszerne i nowoczesne opracowanie wyników, jakie uzyskafa psy-

chologia ogólna przy pomocy różnorodnych technik eksperymentu laboratoryjnego” (Woodworth i Schlosberg, 1963, s. 5) – Robert S. Woodworth (1869-1962) i Harold Schlosberg (1904-1964).

„Nawet po ustaleniu wszystkich czynników eksperymentalnych – modalności i intensywności bodźca, długości okresu wstępnego, instrukcji udzielanej badanemu, jego wieku i posiadanej wprawy – nie można jeszcze przewidzieć, jakie w danej chwili będzie CR pewnego osobnika. Istnieją zmienne *O*, które uchylają się od kontroli eksperymentatora. Przede wszystkim CR jest indywidualną właściwością jednostki i wykazuje różnice, tak jak inne właściwości indywidualne” (*tamże*, s. 69).

Nieuniknionym źródłem różnic indywidualnych w eksperymencie reakcyjnym jest nastawienie badanych na rodzaj reakcji na bodziec. Wprawdzie przygotowują się oni zwykle w tym samym stopniu do odbioru bodźca, co i do wykonywania reakcji, ale mogą być tacy, którzy będą skupiać więcej uwagi na bodźcu, który mają odebrać, niż na reakcji, jaką należy wykonać, i odwrotnie. W pierwszym przypadku będzie to nastawienie sensoryczne, w drugim – motoryczne (por. *tamże*, s. 62). Nastawienie motoryczne świadczy o tym, że osobie badanej bardzo zależy na możliwie jak najszybszym reagowaniu, a to sprzyja pojawianiu się reakcji przedwczesnych. „Mogłoby się wydawać, że kilka przedwczesnych reakcji nie stanowi wielkiego niebezpieczeństwa – ot, po prostu parę nieudanych prób – ale gdy w toku badania wystąpią wyraźne reakcje przedwczesne, można przypuszczać, że i inne, podejrzenie szybkie reakcje, są również przedwczesne. Wydzielenie tych *błędnych* reakcji jest niemożliwe, a jedynie pewny sposób – to w ogóle odrzucenie całej serii danych” (*tamże*, s. 30; podkr. moje). Można temu zapobiec stosując „próby kontrolne”, które polegają na tym, że po sygnale „Uwaga!” bodźca się nie eksponuje. Jeśli badany mimo to zareaguje, eksperymentator informuje go, że wobec tego musi odrzucić wszystkie próby jako bezwartościowe. W ten sposób badany uczy się trzymać swój zapał w pewnych ryzach (*tamże*).

Na czasy reakcji wpływa także ćwiczenie, które „polepsza rezultaty jednych osób bardziej niż innych, wskutek czego ich położenie w grupie wykazuje poważne przesunięcia. (...) Ale różnice indywidualne występują nawet po dłuższym ćwiczeniu” (*tamże*, s. 69), które – pod warunkiem wszakże, iż bodziec jest dość silny i wyraźny – sprzyja nastawieniu motorycznemu. „Jeśli jednak bodziec jest tak słaby, że wymaga natężonego nasłuchiwania lub wpatrywania się, występuje nastawienie sensoryczne, a CR jest wówczas długi” (*tamże*, s. 62). Na marginesie warto dodać, że – jak wykazały badania (patrz: *tamże*, s. 70) – u autystycznych schizofreników czas reakcji jest długi i wynosi przeciętnie ponad pół sekundy, a u osób cierpiących na chorobę maniakalno-depresyjną zarówno w fazie depresyjnej, jak i w fazie maniakalnej jest taki sam i to dość długi.

Po tym wszystkim, cośmy powiedzieli, bardziej zrozumiałe staje się gorzkie wyznanie Wundta (patrz s. 3), że w psychologii nie ma ani jednego prawa, od którego nie byłoby więcej wyjątków niż zgodności. Stawał on więc tutaj przed dylematem: z jednej strony aspirująca do rangi nauki psychologia zmuszona formułować empiryczne prawa ogólne, z drugiej zaś – nie podporządkowująca się tym prawom realność indywidualnych przypadków. I miał tego świadomość, bo-

wiem nie tylko wiedział, że te wyjątki od ogólnego prawa są wynikiem nieodłącznego „wdzierania” się żyjącej indywidualności do kruchych abstrakcji eksperymentatora, ale nawet uznał badanie tego faktu za niezbędne rozszerzenie psychologii (por. Allport, 1949, s. 7). I rozwiązuje ten dylemat w sposób całkowicie arbitralny: ze swojej psychologii indywidualnej (czyli właściwej) wyłącza badanie indywidualnych przypadków, któremu wyznacza miejsce w odrębnej nauce – charakterologii, czyli – jak ją nazywał – psychologii praktycznej (por. Wundt, 1908, s. 298-299). To połowiczne rozwiązanie było oczywiście błędne, ponieważ odsuwało tylko trudność, ale jej nie eliminowało. Wundt bowiem przyjął, że psychologia ma ustalać prawa, a charakterologia wyjaśniać odchylenia od prawa.

4. RUCH ROMANTYCZNY W DZIEWIĘTNASTOWIECZNEJ NAUCE

Wundt zetknął się zatem z problemem, z którym pod koniec wieku miał się zmierzyć – zapoczątkowany najpierw w poezji, a potem w sztukach pięknych – zryw romantyzmu w nauce. Oto w dwóch różnych częściach Niemiec, niezależnie od siebie, Wilhelm Dilthey (1833-1911) w Berlinie i tzw. szkoła południowo-zachodnia (badeńska) z Wilhelmem Windelbandem (1848-1915) i Heinrichem Rickertem (1863-1936) na czele, ogłosili pierwszeństwo rozumienia (*Verstehen*) w naukach humanistycznych (*Geisteswissenschaften*) nad analizą ilościową elementów w naukach przyrodniczych (*Naturwissenschaften*). To charakterystyczne dla dziewiętnastowiecznej nauki przeciwstawienie: obiektywizm i pozytywizm *contra* subiektywizm i intuicjonizm odzwierciedlało przeciwstawienie dwóch postaw: „nic oprócz” *contra* „coś jeszcze” (Holt, 1962, s. 380).

Wprowadzenie przez Windelbanda w jego *Geschichte und Naturwissenschaft* w 1894 r. podziału nauk na nauki nomotetyczne (generalizujące) i idiograficzne (czyli indywidualizujące) odbyło się w duchu owego zrywu romantycznego. Dlatego zapewne Wundt, nie mając jeszcze takiego wsparcia teoretycznego, ogranicza się do gestu godnego mandaryna niemieckiego: resztki z pańskiego stołu psychologii właściwej rzucone psom psychologii stosowanej!

Koncepcję nauki za czasów Windelbanda wyrażała osobliwa dewiza: *Scientia non est individuorum*. „Ten zmurszały frazes sięga czasów, gdy ostatnie słowo w nauce należało do Arystotelesa. We współczesnej fizyce jest on już nieaktualny. Zgodnie z nim, pojedynczy wypadek nie podlega prawu, ponieważ prawo to empiryczna regularność. Ten właśnie punkt widzenia (idealizm Platona albo to, co Popper nazywa esencjalizmem) utrzymuje, że tylko to, co jest uśrednione jest faktem, a wszelkie odchylenie od niego jest wyłącznie błędem” (*tamże*, s. 396).

To właśnie tej wąskiej dziewiętnastowiecznej koncepcji nauki, opartej na doktrynie materialistycznego i mechanicznego pozytywizmu, zgodnie z którym całą uporządkowaną, obserwowalną i klasyfikowalną rzeczywistość daje się całkowicie wyjaśnić w języku mechaniki, przeciwstawiała się koncepcja dwóch rodzajów nauki: nomotetycznej, poszukującej powszechnych (ogólnych) praw, oraz idiograficznej, badającej indywidualność i wyjątkowość. Niestety, wychodziła ona z błędnego założenia, że naukę określa jej przedmiot, a nie metody badania (*tamże*, s. 379; 402; por. Smith, 1997, s. 639).

Geisteswissenschaften to niemiecki przekład nazwy „nauki moralne”, wprowadzonej w XIX w. przez Johna Stuarta Milla (1806-1873). Przekształcony potem na

„nauki społeczne” termin ten miał w rzeczywistości znacznie szersze znaczenie, ponieważ obejmował filozofię i humanistykę, a także historię, prawo i inne, które dzisiaj nie wchodzą już w jego zakres. Oferując oddzielne metodologie dla *Naturwissenschaften* i *Geisteswissenschaften*, Windelband i Rickert przyjęli, rozwinęli i spopularyzowali podział na dwa rodzaje nauki zaproponowany przez Antoine’a Augustina Cournota (1801-1877), wybitnego matematyka i ekonomisty francuskiego. Cournot powiada: „Intuicje filozofów wyprzedzają organizację nauki pozytywnej” (za: Copleston, 1991, s. 141; por. Holt, 1962, s. 380-381). Według niego, umysł może przejść w obszar filozofii spekulatywnej, w którym przekracza granice formalnego dowodzenia i naukowego sprawdzania i w którym musi się oprzeć na „filozoficznym” prawdopodobieństwie, nie poddającym się matematycznemu ujęciu. W naukach ścisłych są możliwe dokładne prawa, gdy tymczasem w historii przypadek odgrywa tak dużą rolę, że możliwa jest tylko dyscyplina probabilistyczna.

Zatem, jak zauważa Holt (1962, s. 381), mamy tutaj do czynienia nie tylko z parą odizolowanych od siebie terminów, lecz ze złożonym zbiorem pojęć metodologicznych i poglądów. Dystynkcji „nomotetyczne – idiograficzne” nie można zrozumieć poza kontekstem ruchu *geisteswissenschaftliche*, podobnie jak nie można zrozumieć żadnej wyizolowanej cechy kulturowej wyrwanej z jej kulturowego zakorzenienia. Ten właśnie kompleks idei przyjęło się nazywać ruchem romantycznym w nauce.

W psychologii dał on o sobie zaledwie znać w sposobie jej ujmowania przez takich jej twórców, jak Wilhelm Wundt, William James (1842-1910) czy Edward B. Titchener (1867-1927). Ten pierwszy określał psychologię jako naukę badającą „cały wszechobejmujący świat doświadczenia (...) wyłącznie z punktu widzenia podmiotu, który spostrzega, odczuwa i chce” (Wundt, 1903, s. 767). A James (2002, s. 93-94; także 1890, s. 226) pisał: „Jedynie stany świadomości, z którymi w sposób naturalny mamy do czynienia, należą do świadomości osobowej, umysłu, jaźni, konkretnych poszczególnych ja i ty. (...) W każdym razie żadna psychologia nie może kwestionować istnienia ja osobowych”. A na innym miejscu James (1890, s. 227; por. Buczyńska-Garewicz, 1973, s. 136) pisze: „Jakiegokolwiek dalszej analizie poddaliśmy formę indywidualnej osobowości, jaką przybiera myśl, to jest i musi pozostać prawdą, że myśli, które bada psychologia stale wykazują tendencję do pojawiania się jako część indywidualnej jaźni”. Podobnie Titchener (1928, s. 8): „Proces psychiczny może wchodzić w zakres doświadczenia jednej tylko osoby”. A mimo to żaden z nich nie budował swojej psychologii w myśl tych zasad! Allport (1949, s. 549, przyp. 1) upatruje w takiej postawie wpływ ducha czasu, w którym tworzyli oni swoje psychologie i sądzi, że gdyby ktoś z nich urzeczywistnił konsekwentnie swoje wyobrażenie psychologii, to psychologia osoby otrzymałaby mocne i kompetentne wsparcie.

Jak pamiętamy, Wundt zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że trafność praw psychologicznych, np. praw asocjacji, jest tak bardzo uzależniona od wcześniejszych doświadczeń życiowych jednostki i różnorodnych zakłócających czynników zewnętrznych, że „krąg warunków, w których te prawa działają, poszerza się w stopniu wręcz nieograniczonym” (Wundt, 1886, s. 204). Dlatego psychologia musi tak poszerzyć swój zakres badania, by objąć nim ten intrygujący fakt. Tak narodziła się jego propozycja, by obowiązek wyjaśniania odchyłeń od praw psy-

chologicznych przerzucić na psychologię stosowaną, czyli wspomnianą już charakterologię. Miałyby ona badać „podstawowe i typowe formy indywidualnego charakteru z pomocą zasad wyprowadzonych z ogólnej psychologii teoretycznej” (Allport, 1949, s. 6).

5. PSYCHOLOGIA PERSONALISTYCZNA POKŁOSIEM RUCHU ROMANTYCZNEGO W NAUCE

Pokłosem ruchu romantycznego był w dwudziestowiecznej psychologii impuls do uczynienia osoby ludzkiej najważniejszym punktem jej zainteresowania badawczego. Ten impuls, za którym niegdyś nie poszli Wundt, James, Titchener i inni, tym razem skierował myśl psychologiczną na drogę prowadzącą do powstania w latach trzydziestych dwóch psychologii: z jednej strony psychologii personalistycznej, z drugiej – personologii albo psychologii osobowości. Twórcą pierwszej był psycholog niemiecki William Stern (1871-1938), drugiej – psycholog amerykański Gordon W. Allport (1897-1967).

Na dzieło Sterna, dla którego podział na nauki nomotetyczne i idiograficzne nie miał żadnego znaczenia, oddziaływała najbardziej psychologia rozumiejąca Wilhelma Diltheya. Jest znamienne, że do swojej psychologii personalistycznej Stern doszedł przez psychologię różnic indywidualnych, której był zresztą pionierem. Jako psychologowie różnic indywidualnych, mówił, badamy wyizolowane funkcje psychiczne, i w ten sposób przeoczamy znamieny fakt, że wszystkie te funkcje są zanurzone w osobowym życiu człowieka. Jako psychologowie rozwojowi mówimy o rozwoju inteligencji, a zapominamy, że to osoba dojrzewa. (Warto w tym miejscu zauważyć, że to może Arystoteles stawał się pierwszym psychologiem personalistycznym, kiedy w swoim traktacie *O duszy* (1988, 408b) pisał: „Stanowczo lepiej nie mówić, że dusza odczuwa litość, uczy się, wyciąga wnioski, lecz że człowiek [to czyni] dzięki swej duszy”).

Tak rozumując i opierając swoją psychologię na własnej filozofii personalistycznej Stern w swoim głównym dziele *Allgemeine Psychologie auf personalistischer Grundlage* z 1935 r. przedstawia koncepcję psychologii, której celem ma być nie tyle uczynienie osoby, jako wieloaspektowej jedności, punktem ciężkości każdej teorii psychologicznej, ile wręcz przebudowanie całej psychologii na podłożu tego nowego punktu widzenia (w ten personalistyczny sposób Stern ujął większość faktów ustalonych przez tradycyjną psychologię ogólną). Konieczne jest radykalne rozpoczęcie od początku: psychologia ma być przebudowana ze stanowiska niepodzielnej, indywidualnej osoby, która powinna być centrum zainteresowania psychologa. Sternowi nie chodziło więc tylko o uwolnienie badań nad osobowością z więzów ograniczeń konceptualnych, narzuconych im przez psychologię ogólną, ale po prostu o zburzenie i postawienie na nowo od podstaw całej budowy psychologii ogólnej (por. Allport, 1949, s. 550). Psychologia, która ma ujmować życie psychiczne w całej jego pełni, nie poradzi sobie z tym zadaniem dopóty, dopóki nie odniesie badanych zjawisk do Osoby jako ich twórcy, nosiciela i regulatora (por. Allport, 1937). Sternowski personalizm, mając mocne zakorzenienie w filozofii metafizycznej i etycznej jego propagatora, przekształcał więc psychologię z dziedziny empirycznej w filozoficzną, przez co – wobec panującego we współczesnej psychologii swoistego kultu

empirii (por. Toulmin i Leary, 1992) – nie mogła ona liczyć na wzięcie. Stern nie wypracował własnej teorii osobowości jako takiej, nie zostawił także adekwatnej do głoszonych zasad metodologii badań. Właściwie wszystko, co zrobił, przepoił swoją psychologię ogólną duchem własnego personalizmu zaangażowanego światopoglądowo.

Tej, jak ją Allport określa, zaborczej, najeżonej metafizycznymi kolcami doktrynie przeciwstawia się personologia, której „bronią jest empiryczna konieczność” (Allport, 1949, s. 550). Nie zamierza ona wcale burzyć tradycyjnej struktury psychologii ogólnej, ale ją poszerzać. „Gdzieś w pęknięciach swoich praw nomotetycznych psychologia zagubiła osobę ludzką taką, jaką znamy w jej codziennym życiu. Odzyskać ją i uczynić na nowo faktem psychologicznym samym dla siebie to zadanie, za którym opowiada się psychologia osobowości” (*tamże*, s. 558).

Allport jest przekonany, że jego psychologia osobowości – mimo iż przywiązuje jeszcze większą wagę niż psychologia personalistyczna Sterna do wyjątkowości osoby – spełnia kryterium nauki nomotetycznej, ponieważ poszukuje praw ogólnych opisujących sposób, w jaki osoba staje się czymś jedynym w swoim rodzaju. Jednym z takich podstawowych dla personologii praw jest opracowana przez Allporta zasada autonomii funkcjonalnej motywu. Uważa ona dojrzałe motywy za różnorodne i samopodtrzymujące się współczesne systemy, wywodzące się z systemów poprzedzających, lecz funkcjonalnie niezależne od nich (por. Hall i Lindzey, 1994, s. 415).

Personologia wyrosła bezpośrednio z psychologii różnic indywidualnych, która początkowo była czymś w rodzaju kosza na odpadki, czyli zawierała kłopotliwe wyjątki od prawa psychologicznego, traktowane przez psychologię ogólną, stawiającej sobie za cel ustalanie „czystych” praw ogólnych jako błąd wymykający się wszelkiemu prawu. Obiektywnie biorąc, prawa rządzące indywidualną zmiennością w takich uświęconych tradycją przedmiotach badań psychologii eksperymentalnej, jak równanie osobiste, czas reakcji na bodziec, percepcja ruchu pozornego, błąd czasu, ocena wielkości i stałość kształtu są tak samo abstrakcyjne, jak prawa obejmujące zdarzenia powszechne, występujące z większą regularnością, a ich „gorsza” reputacja metodologiczna ma uzasadnienie czysto historyczne, ponieważ psychologia, poszukując u swych początków własnej tożsamości naukowej, sięgnęła od razu po wzorzec do fizjologii, a nie np. do astronomii, badającej indywidualne obiekty i niepowtarzalne zjawiska astronomiczne – jedno i to samo Słońce, jednorazowe zaćmienie Księżyca – również metodami ilościowymi a przy tym nieeksperymentalnymi.

Przyjmując rozróżnienie między personalizmem jako postawą wobec siebie i innych ludzi, a personalizmem zaangażowanym w określonej filozofii lub religii (por. Granat, 1985, s. 77), chyba nie sposób nie przyznać słuszności twierdzeniu, że psychologia personalistyczna Williama Sterna jest personalizmem w drugim z powyższych znaczeń, psychologia osobowości (personologia) natomiast – personalizmem w znaczeniu pierwszym.

*

Dla Wilhelma Wundta postęp wszelkiej wiedzy wiązał się nierozzerwalnie z przełomem w metodzie badań (por. Wundt, 1862, s. xi). Wszakże „dostojeństwo nauki zależy nie tylko od sposobu poznania jej przedmiotu, lecz wzrasta też

razem z godnością samego przedmiotu. A zjawiska, których prawa bada psycholog, mają nad zjawiskami fizycznymi nie tylko tę wyższość, że jedynie one są same w sobie prawdziwe i rzeczywiste, lecz górują nad tymi drugimi również swoim pięknem i swoją wzniosłością” (Brentano, 1999, s. 31).

BIBLIOGRAFIA

- Allport, G.W. (1937). The personalistic psychology of William Stern. *Character and Personality*, 5, 231-246.
- Allport, G.W. (1949/1937). *Personality. A Psychological Interpretation*. New York: Holt.
- Arystoteles (1988). *O duszy*. Warszawa: PWN.
- Baldwin, B.T. (1980/1921). In memory of Wilhelm Wundt. *Psychological Review*, 28, 153-188. W: Bringmann, W.G. Tweney, R.D. (red.), *Wundt Studies*. Toronto: Hogrefe, 280-308.
- Behrens, P.J. (1980). The first dissertation in experimental psychology: Max Friedrich's study of apperception. W: W.G. Bringmann, R.D. Tweney (red.), *Wundt Studies*. Toronto: Hogrefe, 193-209.
- Boring, E.G. (1950). *A History of Experimental Psychology* (wyd. II). New York: Appleton.
- Brentano, F. (1999/1874). *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brock, A. (1990). *Wundt's rejection of methodological individualism*. Referat wygłoszony na 9th Conference of Cheiron – Europe, Weimer.
- Buczyńska-Garewicz, H. (1973). *James*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Copleston, F. (1991). *Historia filozofii*, t. 9. Warszawa: PAX.
- Friedrich, M. (1883). Über die Apperceptionsdauer bei einfachen und zusammengesetzten Vorstellungen. *Philosophische Studien*, 1, 39-77.
- Granat, W. (1985). *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*. Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha.
- Hall, C.S., Lindzey, G. (1994). *Teorie osobowości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Holt, R.R. (1962). Individuality and generalization in the psychology of personality. *Journal of Personality*, 30, 377-404.
- James, W. (1890). *Principles of Psychology*, t. 1. New York: Holt.
- James, W. (2002/1892). *Psychologia. Kurs skrócony*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jaroszewski, M.G. (1987). *Historia myśli psychologicznej*, t. 2. Warszawa: PWN.
- Pieter, J. (1976). *Historia psychologii* (wyd. III). Warszawa: PWN.
- Smith, R. (1997). *The Fontana History of the Human Sciences*. London: Fontana Press.
- Sokal, M.M. (1980). Graduate study with Wundt: Two eyewitness accounts. W: Bringmann, W.G. Tweney, R.D. (red.), *Wundt Studies*. Toronto: Hogrefe, 210-225.
- Stachowski, R. (2000). *Historia współczesnej myśli psychologicznej. Od Wundta do czasów najnowszych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stern, W. (1935). *Allgemeine Psychologie, auf personalistischer Grundlage*. The Hague: M. Nijhoff.

- Titchener, E.B. (1928/1898). *Początki psychologii* (wyd. VI). Warszawa: M. Arct.
- Toulmin, S., Leary, D.E. (1992). The cult of empiricism in psychology, and beyond. W: Koch, S. Leary, D.E. (red.), *A Century of Psychology as Science*. Washington: American Psychological Association, 594-617.
- Woodworth, R.S. (1944). James McKeen Cattell (1860-1944). *Psychological Review*, 51, 201-209.
- Woodworth, R.S., Schlosberg, H. (1963/1954). *Psychologia eksperymentalna*, t. 1. Warszawa: PWN.
- Wundt, W. (1862). *Beiträge zur Theorie der Sinneswahrnehmung*. Leipzig: Winter.
- Wundt, W. (1873/1863). *Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej*, t. 1. Kraków: Nakładem A. Dygasińskiego i Małuji.
- Wundt, W. (1886). Über den Begriff des Gesetzes, mit Rücksicht auf die Frage der Ausnahmslosigkeit der Lautgesetze. *Philosophische Studien*, 3, 195-215.
- Wundt, W. (1903). *Grundzüge der physiologischen Psychologie* (wyd. V), t. 3. Leipzig: Engelmann.
- Wundt, W. (1904). *Völkerpsychologie* (wyd. II), t. 1. Leipzig: Engelmann.
- Wundt, W. (1908). *Logik* (wyd. III), t. 3. Stuttgart: Enke.
- Wundt, W. (1912). *Elemente der Völkerpsychologie*. Leipzig: Kröner.